№ 37. Kraków 15 Lutego — Środa.  Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
(tyn k)	20	rocznie . . . . zła.	24
	10	półrocznie . . . . „	12
	5	kwartalnie . . . . „	6
abowski	2	miesięcznie . . . . . . „	2 cen. 25

Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie . . . . zła.	30	rocznie . . . . zła.	34
półrocznie . . . . „	15	półrocznie . . . . „	17
kwartalnie . . . . „	8	kwartalnie . . . . „	9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 lutego.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza*.

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32 33 i 34.)

(*Ciąg dalszy*).

V.

Obliczenie dochodu z gruntow.

§. 75. Przy oszacowaniu dochodu z gruntów mają Komisye zadanie, obliczyć, ile wynosi czysty średni dochód, który posiadacz gruntu z wszelkiéj do niego należącéj płodnej powierzchni ziemi, według *pospolitego obecnego* rodzaju uprawy, używając *pospolitego* w gminie sposobu uprawiania, w latach *zwyczajnéj* urodzajności mieć może, po odtrąceniu potrzebnych i *pospolitych* w gminie wydatków na obliczenie ziemi, na zasiew, na hodowlę (Pflege) i zbiór ziemiopłodów. (§ 5. Pot. z 23 grudnia 1817 i §§ 86, 89, 94, 145, 146 instr. Kadast.).

§ 76. Już w §§ 18 i 19 téj rosprawy powiedzieliśmy, że oprócz gruntów, które instrukcya kadastralna jako nieprodukcyjne przyjmuje, są jeszcze i inne, które chociaż coś rodzą, są jednak nieposyteczne, np. wielkie lasy w górach i inne grunta nieprzystępne lub odległe od mieszkań ludzkich, a nie przynoszące żadnego dochodu dla braku odbytu lub dla braku możności ich uprawiania.

Jakkolwiek instr. kadastr. do przeprow. szac. (obacz szczególnie §. 87 i 88 tejże instr.) te ostatnie grunta pod oszacowanie podciągać się zdaje, sądzimy jednak, iż one w operatach kadastralnych zapisane być powinny bez obliczenia cyfry dochodu, albowiem zapisywanie dochodu z takich gruntów, którego one nie przynoszą, sprzeciwiałoby się rzeczywistości, zatem też i postanowieniu § 5 Najwyższego Patentu z 23 grudnia 1817, który do dochodu z gruntu policzać k że ten tylko pożytek, jaki właściciel rzeczywiście *mieć może*, używając *pospolitego* w gminie sposobu uprawiania.

§ 77. Czynności przy oszacowaniu dochodu z gruntów dzielą się na trzy oddziały: a) wykrycie przychodu w naturze i obliczenie go na pieniądze, b) wykrycie przedmiotów, dla kompensacyi kosztów uprawy potrącić się mających, c) przedstawienie pozostającego czystego przychodu w pieniądzach dla każdego rodzaju uprawy i dla każdéj klasy (§ 89 instr. kadastr.).

Gdy te trzy oddziały w najściślejszym z sobą zostają związku, więc dla uniknienia powtarzań, nie będziemy mówić o każdem z nich z osobna, a dotkniemy tylko tych czynności i tych przepisów w instrukcyi zawartych, które nam się najważniejsze wydawały lub nam więcéj są znane.

Jeżeli w tej pracy naszéj nie obejmiemy wszystkich ważnych przedmiotów, stanie się to głównie z téj przyczyny, iż sami dotąd niebyliśmy naocznymi świadkami wszystkich operacyj kadastralnych, a od znajomych, którzy wszystkie te operacye przebyli, dokładnych o nich objaśnień powziąść nie mogliśmy.

§ 78. Obliczenie przychodu z gruntów w naturze i kosztów kultury uskuteczniają c. k. szacunkowe urzędy kadastralne na podstawie podań stron i wiadomości z własnego doświadczenia czerpanych. Zbieranie tych materyałów odbywa się w każdym okręgu szacunkowym.

§ 79. Do spomnionych materyałów należą rachunki gospodarskie, rejestra dziesięcin i inne podobne zapiski, które instrukcya kadastralna do przeprowadzenia szacunku gruntów c. k. urzędnikom kadastralnym *najpilniej* zbierać, i z nich wyciągi o przychodach w naturze z ról i łąk układać poleca. Tym wyciągom, przez właściciela podpisanym, przypisuje instrukcya kadastralna, i *słusznie*, wielką ważność, i stanowi, że one dają dla szacunku gruntów najpewniejszy punkt oparcia nietylko dla gromad okręgu w którym są zebrane, lecz także dla podobnych gromad pogranicznych okręgów (obacz §§ 34 do 36 spomnionej instrukcyi).

Nieszczęściem prawdziwém dla naszego kraju jest, że rejestra dziesięcinne lub folwarczne, raporta i. t. p. dokumenta, zawierające data o przychodzie z gruntów w naturze, rzadko zachowywane bywały, lecz gdziebykolwiek one się znajdowały, a *z lat wielu* pochodziły, rzeczą i obowiązkiem ich właściciela będzie, dać je Komissyom szacunkowym do użytku, gdyż wszelkie cyfry, z innych źródeł możliwych czerpane, będą mniéj dokładne, bo jedynie od przypadkowych okoliczności i zdania zbierającego zależne.

Radzilibyśmy jednak, aby właściciele spomnionych dokumentów wraz z niemi oddawali Komissyom także gotowe z nich wyciągi, ułożone podług formularzy, w instrukcyi kadastralnéj zawartych, lub też aby przynajmniéj wyciągi, przez Kommissye ułożone, dokładnie przejrzeli, z spomnionemi dokumentami porównali i gdzie trzeba sprostowali lub objaśnili. Taka przezorność jest przy téj czynności niezbędnie potrzebną; wiemy bowiem, że w naszych rejestrach i raportach przychodzą wyrażenia lub skrócenia, zrozumiałe tylko dla ludzi miejscowych, a potrzebujące dokładnych objaśnień dla osób, stosunków powiatu nieświadomych lub języka krajowego nieznających. [41])

§. 80. Przy dochodzeniu przychodu z każdéj klassy pól ornych w gminie, wdają się operacye kadastralne w takie szczegóły, których dojść w największéj liczbie gmin będzie niepodobném.

Dla każdéj klassy ról ma być oznaczony płodozmian, peryod gnojenia i stosunek uprawy (Anbauverhältniss) t. j. stosunek ilości uprawionych na roli ziemiopłodów.

Wszystkie te szczegóły oznaczać się mają podług *zwyczajnego* z gminie gospodarstwa t. j. takiego, jakie większość posiadaczy w gminie prowadzi (Ob. §§. 106 do 110 instr. kadastr. do przepr. szacunku gruntów).

Większość w gminie stanowią oczywiście włościanie, z których, w największéj liczbie gmin, żaden nie trzyma się stałego płodozmianu ani stałego peryodu gnojenia, a każdy z nich w każdym roku inną mniejszą lub większą część roli nawozi i co roku płody w innym stosunku uprawia.

Rzeczywistéj więc średnicy, która dla ogółu byłaby sprawiedliwą, oznaczyć tu niepodobna, lecz nawet dojść do cyfer, zbliżających się tylko do spomnionéj średnicy, może tylko ten, kto długoletniém doświadczeniem zebrał potrzebne wiadomości i zna doskonale miejscowe stosunki.

I w tém znajdujemy jeden z głównych powodów, przemawiających za trafnością i ważnością postanowienia, zawartego w §. 10 patentu 23. grudnia 1817, iż kadastralne gruntów oszacowanie *„uskutecznią osobni komisarze, zmiejscowemi stosunkami „okręgu, dla którego są wyznaczeni, dokładnie obe„znani i praktycznego gospodarstwa wiejskiego wy„uczeni.“*

Przy dochodzeniu stosunków uprawy i płodozmianu, jedną z podstaw, a może główną podstawę stanowią notowane przez c. k. urzędników detaxacyjnych zeznania włościan, lub spiywane z niemi protokóły, także własne wspomnionych urzędników doświadczenia, zbierane na pojedyńczych parcellach gruntów, których to doświadczeń jednak c. k urzędnik kadastralny w dostatecznéj ilości zebrać nie jest w stanie, gdyż on w jednéj gminie znajdować się może ledwo kilka, najwięcéj kilkanaście razy, i to tylko w przeciągu dwóch lub trzech lat, przeznaczonych na jego działanie w jednym okręgu; a od jego zdania i od przypadku zależeć będzie, czy zbierając doświadczenia trafi na rok gorszy lub lepszy lub też na parcelle gruntów, źle, średnio lub lepiéj gospodarowane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[41]) Do takich objaśnień należeć mogą n. p. uwaga, iż w tym lub owym folwarku, z którego rejestra pochodzą, lepiéj się gospodaruje, niż gospodaruje większość posiadaczy w gminie — objaśnienia o urodzajności lat, z których dochodzą rejestra, o zmianach w nim w przeciągu tych lat uskutecznionych, o parcellach gruntowych, z których produkta do folwarku się zbierały, a których ilość i objętość mogła być w spomnionych latach rozmaitą i. t. d.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 lutego.

† Dawno to już powiedziano, że wolność bardzo kosztowną jest rzeczą. Doświadczają tego od chwili zaprowadzenia systemu rządu konstytucyjnego Prusacy z każdym niemal rokiem coraz więcéj. Budżet państwa powiększył się od tego czasu więcéj niż o jednę trzecią część. Każda legislatura widzi się zmuszoną, podwyższać dawne, uchwalać nowe podatki, zaciągać nadzwyczajne pożyczki. Zapewne kraj jest w stanie ponosić te ciężary, bo finanse jego dobrze są w opinii publicznéj zapisane, jak w miejscu tak i za granicą. Teraz naród i reprezentacya jego wystawione są na nową próbę. Na piątkowém posiedzeniu Izby poselskiéj wniesiony nareszcie został projekt do prawa o reorganizacyi armii, w związku z projektem do prawa dotyczącym funduszów na wykonanie pierwszego. Są to najważniejsze projekta do praw, nad któremi tegoroczny sejm obradować będzie. Rząd je sam za takie uważa. Już mowa tronowa wyraźnie ważność tę wskazała, oświadczając, że sejmowi od czasu istnienia, jego projekta tak wielkiego znaczenia nie były przedłożone. Wnosił je i polecał, odwołując się do patryotyzmu narodu i reprezentacyi sam prezes rady ministrów, książę Hohenzollern Sigmaringen. Podniósł ich znaczenie nie tylko militarne, ale i socyalne i polityczne, minister wojny, jenerał Roon. Najwięcéj się nad ważnością ich jak dla Prus tak dla Niemiec rozwiódł minister finansów, baron Patow, aby usprawiedliwić wysokość żądanéj od kraju ofiary. Wynosi ona 9½ milionów talarów, zapisać się mających stale na przyszły budżet wojenny. Zdumiała się Izba na takie „dictum acerbum“. Nie dość na tém. Do powyższéj sumy mają być doliczone inne, przeznaczone na domy inwalidów, na utrzymanie wdów, na różne nadzwyczajne bieżące wydatki, których wysokość z góry oznaczyć się nie da. Nowe zdumienie w Izbie. Aby fundusze te otrzymać, minister wnosi, aby istniejąca od ostatniéj mobilizacyi 25% podwyżka podatku dochodowego, klasycznego, od rzezi i mlewa była aż do końca 1862 r. przedłużoną; na wydatki zaś nadzwyczajne, aby była użyta reszta z przeszłorocznéj pożyczki, wynosząca 12 milionów i złożona w skarbie.

Nie ulega wątpliwości, że projekta te wywołają w Izbie bardzo różnorodne i zajmujące obrady: wojskowéj, politycznéj, socyalnéj, finansowéj treści. Przyjdzie głównie do dyskusyi kwestya niemiecka, bo Prusy nie dla swego tylko dobra armią swą reorganizują i powiększają. Przyjdzie do dyskusyi i polityka Prus zagraniczna; przyjdą i różne kwestye polityki wewnętrznéj. Prasa zwraca już dziś na ten ostatni punkt uwagę sejmu. „Rząd woła: więcéj pieniędzy, więcéj broni“. Na to prasa każe Izbie poselskiéj odpowiedzieć: „Więcéj czynów, więcéj wolności“. W gruncie jednak prasa nie oświadcza się przeciwko projektom, bo konieczność ich widzi w obecném położeniu Europy, w szczególności w dominującéj i grożącéj staremu światu potędze Francyi, która w uczuciu téj przewagi swéj coraz więcéj się oswaja i jednoczy z systemem i sposobami rządu dzisiejszego władzcy swego. Rozumowanie prasy wychodzi jak zawsze tak i tą razą na to, że główną przyczyną tych nadzwyczajnych wysileń jest bonapartyzm, tém niebezpieczniejszy, że do polityki swéj wciąga żywioły, które i prawo natury i wymagalności ducha czasu mają za sobą.

Prezesem Izby poselskiéj był na dalszy ciąg sesyi obrany na nowo Simson, wiceprezesami Grabow i Mattis. Izba panów będzie obradowała jutro nad prawem o małżeństwach. Izba poselska będzie miała najbliższe posiedzenie w przyszłą środę. Sejm zaczyna być teraz dopiero zajmującym. Od dwóch dni mamy znów mróz, ale już dziś zanosi się na zmianę.

Kraków 14 lutego. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie XV z d. 5 stycznia.*

Po przeczytaniu protokółów posiedzenia, w dalszych obradach o stanowisku większéj własności w stosunkach wiejskich, uznała komissya, iż postanowione i uchwalone na ostatniém posiedzeniu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O ZNACZENIU I PRZEZNACZENIU spółki zdrojowisk krajowych

skreślił Prof. Dr Dietl.

(Ciąg dalszy.)

Najwyższa władza w ręku spółki, to jest członków spółkę składających spoczywa. Ona w ogólnych zgromadzeniach rządzi, czuwa, kieruje i kontroluje, zasady zarządu określa, niższym władzom zakres działania wytyka, prawidła poług których cały zarząd odbyć się ma, ustanawia.

W sprawach lekarskich, budowniczych, technicznych itp. rady biegłych zasięgnąć powinna, by celu zamierzonego niechybiła.

Podniesienie zdrojowisk krajowych główny jéj cel; lecz aby temu sprostać i trwale zaradzić, *własny interes materyalny zabezpieczyć wypada;* ubiegać się więc *o największe zyski* z kapitałów włożonych, gorliwém zadaniem spółki być musi.

Pod nieobecność spółki w zgromadzeniach ogólnych wyobrażonéj, zastępuje ją komitet rządzący czyli administracyjny. Na niego zgromadzenie ogólne władzę swą zlewa — i upoważnia do dalszych zarządzeń podług uchwał zapadłych.

W wypadkach uchwałami zgromadzenia ogólnego nie ujętych, komitet do samodzielnego postępowania i rozrządzania upoważniony; wszakże pod włożoną nań odpowiedzialnością, przez zgromadzenie ogólne.

Aby nieutrudniać narad komitetu, lecz ułatwiać bieg jego czynności, takowy tylko z trzech, a najwięcéj z pięciu członków w Krakowie lub blisko Krakowa zamieszkałych, składać się powinien.

Władzę wykonawczą wyższą i niższą rozróżniamy; wyższą stanowi *Dyrekcya* ogólna, niższą *zarząd kąpielny*.

Co zgromadzenie ogólne lub w tegoż zastępstwie komitet administracyjny uchwalił, Dyrekcya podług danych sobie instrukcyj wykonać powinna.

We wszystkich wypadkach instrukcyą nieprzewidzianych, dyrekcya ma się znieść z komitetem i działać podług poleceń od niego odebranych.

Jeżeli dyrekcya z jakiéjkolwiek przyczyny nie może się znieść z komitetem np. w sprawach pilnych, niezezwalających na zwłokę, tam z własnego ramienia działać i rozrządzać powinna.

Gdzie chodzi o zdrowie publiczne, o potrzeby i wygody publiczności kąpielnéj, wykonanie ma być szybkie i trafne, a każda zwłoka za wielkie uchybienie uważaną być musi, bo częstokroć o niepowetowane szkody przyprawia. Ścieśniać pod tym względem władzę dyrekcyi (niezgodne z istotą przedsiębiorstwa i jéj celem) poprowadziłoby do znanych wad tylu innych instytucyj, które znosząc wszelką autonomią władz wykonawczych, i podając ją pod nieskończoną kontrolę; utrudniają swobodny ruch w wykonaniu, krępują rozwinięcie właściwych sił a tém samém celu chybiają.

Dla nadania dyrekcyi odpowiedniéj jéj stanowisku autonomii i sprężystości, wypada ją skoncentrować w jednéj osobie.

Dyrektor człowiek prawy, umiejętny i energiczny, niezrażający się żadną trudnością i nielękający się żadnego poświęcenia, gdzie tego wymaga dobro spółki i publiczności kąpielnéj, powinien być o ile można członkiem spółki — a prócz miernego wynagrodzenia za trudy i własne wydatki, pobierać pewne procenta z dywidendy na sumę członków spółki wypadającéj.

Dyrektor jest ogniwem łączącém między najwyższą władzą zgromadzenia ogólnego, i najniższą zarządów miejscowych, która pod jego bezpośrednim dozorem zostają. Zwiedzać zakłady spółkowe i rozrządzać tam nie tylko podług instrukcyi mu danéj, ale w razie potrzeby i samodzielnie podług własnego przekonania, a przedewszystkiém czuwać nad bezzwłoczném i stósowném spełnieniem wszelkich poleceń i przepisów, ażeby słusznym potrzebom zakładu i publiczności zadosyć się stało, do najważniejszych obowiązków dyrektora należy.

Pomyślność zakładu i gości kąpielnych, głównie zależy od składu i czynności *zarządu miejscowego*.

Lekarz jakeśmy się wyrazili jest duszą zakładu i pierwszą stanowi osobę w składzie zarządu miejscowego; bo bez jego wiedzy i wpływu, nic w zakładzie dziać się niepowinno, wyjąwszy sprawunki czysto ekonomiczne i rachunkowe.

Ale gdzie są goście powinien być i *gospodarz*. Odpowiada to trafniéj pojęciu słowiańskiemu i dawnym zwyczajom naszego kraju, aniżeli ustanowienie w zakładzie kąpielnym urzędnika. Cóż mam powiedzieć o obowiązkach i stanowisku takiego urzędnika czyli raczéj gospodarza? Otóż, aby był *gospodarzem* w właściwém znaczeniu tego słowa, *nie więcéj i nie mniéj*; a mianowicie, aby był gospodarzem polskim, żeby się przejął tą cnotą gościnności, z któréj dawniéj słynął nasz kraj, a którą jeszcze poszczycić się może, pomimo ciężkich klęsk które go w ostatnich czasach spotkały.

Gość pod strzechą moją, to błogosławieństwo Boskie, a lekceważyć to błogosławieństwo, grzechem śmiertelnym! Gdzież więcéj aniżeli w zakładzie kąpielnym da się zastósować to dawne pojęcie gościnności polskiéj.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KAROL SIENKIEWICZ.

Smutno i tęskno w duszy kiedy wzrok pada na całun żałobny, kiedy nad grobem przyjaciela, ostatniém naszém pożegnaniem, ostatnim upominkiem jest garść rzuconéj ziemi na mogiłę, a z piersi wyrywające się westchnienie przypomina tyle już strat niepowrotnych, tyle grobów któremiśmy naznaczyli długą wędrówkę naszą po świecie. *Gałęź po gałęzi pada*, i z owego niegdyś zielonego gaju cóż kiedyś z rozkwitającą wiosną zostanie?... Smutniéj i tęskniéj jest jeszcze dzisiaj, gdy nam płakać i żałować trzeba straty jednego ze znakomitych mężów, który był dla nas wzorem cnót obywatelskich, którego pisma, rady i powierne rozmowy budziły zawsze w sercach i umysłach, chęci i zamiary wiodące ku jednemu celowi, ku nieustannemu frasunkowi, aby zrozu-

pięć wniosków wyczerpują całą kwestyę i określają dostatecznie, co ze względu interesu rzeczowego przynależy własności większéj, i jakie są jéj prawa i obowiązki w razach koniecznej styczności z gromadą, i powstających ztąd wspólnych czynności i wzajemnych interesów.

Zapatrując się atoli z innego jeszcze stanowiska na stósunek byłego dziedzica dworskiego z ludnością wiejską, przedłożył jeden członek komissyi następujące uwagi:

W ustawie mającéj na celu przyszłe urządzenie samego społeczeństwa, określenie stósunków ludzi między sobą, w końcu oznaczenie każdemu właściwego stanowiska, wzgląd na interes rzeczowy i materyalny, dostatecznym być niemoże, i niegodzi się pracy ograniczać na orzeczeniu tego, co się ściąga do jednéj tylko własności, i do jednego tylko materyalnego mienia. Nie samą różnicą majątkowych warunków różnią się ludzie między sobą. Stan oświaty, wyższe wychowanie, a przedewszystkiém lepsze i jaśniejsze poznanie obowiązków jako obywatel i członek całéj narodowéj rodziny, idą wprawdzie najczęściéj w parze z pewnym stopniem dobrego bytu i majątkowéj zamożności, jednak z niemi nie są nierozdzielnie połączone, mianowicie w chwilach przejściowych; i człowiek każdy ma swoją wartość nie tylko ze względu na to co ma, lecz i na to czém jest.

Prócz tego, jakkolwiek jest dziś dążnością ogólną, zrównanie ludzi do jednego poziomu, z przypuszczeniem tych tylko stopniowań, które wywołane są różnicą majątkową, i jakkolwiek te dążności w znacznéj części opanowały ustawy i ogólne prawodawstwo krajowe, uznać trzeba, że w równéj mierze społeczeństwo nasze, a mianowicie stosunki wiejskie nie przejęły się tym duchem i nie przekształciły się tak stanowczo. Uznając więc niemożność powrócenia do dawniejszego porządku, uznając, że zaprowadzone w kraju zmiany, zmieniające zarazem usposobienie, potrzeby i pojęcia, w słusznéj mierze uwzględnione być winny, nie ma atoli powodu przeskakiwać w przeciwną ostateczność, i zapoznawać istotnego dziś stanu rzeczy. Dla prawodawcy bowiem główném winno być zadaniem, stósować prawo do istotnych potrzeb, nie zaś chcieć gwałtem zmuszać społeczeństwo do naprzód powziętéj teoryi. Tak też i w naszej ustawie być winno.

Dominikalne stósunki niepowrotnie minęły, równie jednak dalecy jesteśmy od stanu takiéj równości, gdzieby konieczność wymagała prawnego zniesienia wszelkiéj różnicy w stanowiskach byłych panów dominikalnych i byłych poddanych. Naturalna wyższość właścicieli dworskich dotąd uznawaną jest przez ludność wiejską, a ona sama dotąd potrzebuje jeszcze w pewnéj mierze kierownictwa i moralnéj opieki. Najlepszym tego dowodem jest niezaprzeczony fakt, że od chwili, gdzie ludowi naszemu zabrakło téj naturalnéj opieki, poddała się ona pod nowe wpływy, i wiemy, o ile takowe okazały się zgubnemi i dla wszystkich szkodliwemi.

Takie zapatrywanie się na istotne potrzeby kraju, były mówiącemu członkowi powodem postawienia zaraz na początku obrad komisyi wniosku, tyczącego się przyszłego stanowiska dworskiego właściciela do gromady, a nadając takiemu stanowisku nazwę *patronatu*, sądził on, że w saméj téj nazwie objęty jest prawdziwy charakter i znaczenie tego stósunku. W nazwie patrona jest zarazem odstąpienie od dawnego pojęcia dominikalnego, zaprzeczenie niemożebnéj jak dziś i nieistniejącéj równości, w końcu oznaczenie głównych praw i obowiązków, jakie wypływać mogą ze stósunku opiekuńczego.

Obowiązki te i prawa nie mogą być inne jak natury moralnéj, tak jak samo stanowisko z którego pochodzą, a przeto, same wynikać będą bardziéj z ogólnego pojęcia aniżeli z poszczególnych prawnych przepisów. Takim obowiązkiem patronatu będzie czuwanie nad dobrem gromady, przestrzeganie, aby we względzie materyalnym jak i moralnym uchwały i postanowienia zwierzchności nie były ze szkodą i krzywdą ogółu lub pojedynczych osób, opiekowanie się zakładami gromadzkiemi, i w ogólności wspieranie radą i czynem, w miarę potrzeby jednych a własnéj możności. Prawem zaś patrona we wsi będzie, zajmowanie względem gromady wyższego moralnego stanowiska, możność w razach nagłych i grożących zawiesić czyto uchwałę, czy postanowienie, czy gwałt zwierzchności z odniesieniem się o rozstrzygnienie do urzędu gminy okręgowéj, a w końcu tam, gdzie chodzi nie już o interes wyłącznie gromadzki, ale całą miejscowość obchodzący, stanowienie pierwszéj zwierzchności tak w stósunkach wewnętrznych, jak w reprezentacyi interesu gminy miejscowéj naprzeciw władzom.

Jeden wzgląd zachodzić tu może, a tym jest, czyli w dzisiejszych okolicznościach większość obywateli kraju pozostaje w możności przyjęcia nadal stanowiska, które nosząc cechę i nazwę patronatu czyli opieki, niezawodnie nakłada obowiązki większe aniżeli ze stosunków bardziéj odrębnych pochodzićby mogły. Do tego pytania łączy się i to drugie, czyli komisya przez rząd powołana i osobiste tylko reprezentująca zdania, może jakikolwiek ciężar krajowi narzucać. Lecz ten wzgląd sam z siebie upada od chwili wyrzeczonego uznania, iż właśnie tymże samym właścicielom pozostawiona będzie wolność wyboru między tem, cośmy określili jako stanowisko odnoszące się wyłącznie do własności, a tem, czemuśmy nadali imię patronatu. Wybór więc późniejszy większości obywateli, o ile projekt nasz prawem się stanie, będzie zarazem sankcyą jednego lub drugiego sposobu zapatrywania się na potrzeby i na prawdziwe chęci naszego kraju.

W poparciu powyższego wniosku nadmienił inny członek komisyi, iż kwestya patronatu ściśle związana z kwestyą prawnego uznania szlachty, jako istniejącego dotąd żywiołu w naszem społeczeństwie, albowiem u nas pojęcie szlachectwa nierozdzielne od większéj ziemskiéj własności; poprzestanie zaś na względach czysto administracyjnych stawiałoby właściciela w charakterze urzędnika nie nadając mu owego moralnego stanowiska, bez którego szlachta jako taka obejść się nie może. Wybraną przytem nazwę patrona uważa za stósowną, jako łatwo zrozumiałą i zbliżającą się do pojęcia równego prawie stosunku właściciela do kościoła, którego jest kolatorem czyli także patronem.

Inni członkowie uznawali właściwość przyznania szlacheckiemu właścicielowi osobno określonego moralnego stanowiska w organizacyi społecznéj, a to i ze względu osobnych praw i obowiązków, odnoszących się dotąd do większéj własności i osoby właściciela, jak np. prawo propinacyi i stosunek kolatorstwa do kościoła. W obradach jednak nad tym przedmiotem byli zdania, iż wypada z osobna rozebrać każdy punkt wniosku i nad takim głosować.

Pan Prezydujący uważając, iż zaraz na drugiem posiedzeniu myśl ogólna patronatu w zasadzie przyjętą została, i stosując się do zdania większości, oddał pod głosowanie pierwszy paragraf wniosku, a mianowicie:

Punkt I. „Właściciel posiadłości dworskiéj winien jest radą, nauczaniem, a w razie potrzeby i „napominaniem starać się o pomyślność gromady „i gromadzkich zakładów.“

Powyższy paragraf oznaczający na wstępie stosunek opieki i moralnego zwierzchnictwa, z zamierzonym wnioskiem o patronacie został w całości przyjęty.

Następujący przedłożony paragraf brzmi:

Punkt II. „W razach, gdzieby w gromadzie po„wzięta uchwała zagrażała majątkowi lub głównym „interesom gromady, lub w razach, gdzieby posta„nowienia lub czynności policyjne zwierzchności „gromadzkiéj zagrażały bezpieczeństwu i spokojo„wi publicznemu, mocen jest właściciel dworski „zawiesić wykonanie uchwały lub wstrzymać czyn„ność zwierzchności gromadzkiéj, w takim jednak „wypadku winien jest donieść o tem natychmiast „urzędowi gminy okręgowéj.“

W rozbiorze powyższego paragrafu zgodziła się większość członków komisyi na potrzebę zostawienia dworskiemu właścicielowi władzy zatrzymania powagą swoją zbyt często zdarzających się na wsiach nadużyć, i przyjęcie całego paragrafu uchwaliła.

Punkt III. „W powyższych dwóch punktach o„kreślone prawa i stanowisko na rzecz i korzyść „właściciela byłéj dominikalnéj własności, przysłu„gują temu właścicielowi o tyle, o ile jest religii „chrześciańskiéj.“

został jednomyślnie przyjęty.

W końcu postawił Prezydujący pytanie, czyli komisya, na zasadzie przyjętych powyższych paragrafów i ogólnéj myśli całego wniosku, zgadza się zarówno na proponowaną nazwę *patrona*. Kilku członków komisyi objawiło obawę, aby ta obrana nazwa przypominająca z brzmienia dawne patrimonium, nie stała się powodem nieporozumień i fałszywego pojmowania znaczenia dążności we wniosku objętych; przytem wyrazili przekonanie, że dosyć na teraz postawić samą myśl, któréj, jeżeli przyjętéj, sam kraj nada najwłaściwsze imie.

Przy głosowaniu nad pytaniem przez Prezydującego postawionem, ośm głosów było za opuszczeniem nazwy, co też jako zdanie większości uchwalonem zostało.

Na tem ukończone zostało posiedzenie.

Kraków 14 lutego. Z wiarogodnego podać możemy źródła, iż wszelkie pogłoski niepokojące, jakoby zamiarem Wys. Rządu było znieść Uniwersytet Jagielloński, okazały się być płonnemi.

W Ujsoli w obwodzie Wadowickim założoną została szkółka trywialna. Właściciel Żywca (JCW. Arcyks. Albrecht) przeznaczył na budowę domu szkolnego drzewo na pniu, i corocznie 6 siąg miękkiego drzewa na pniu na opał, zastrzegając sobie prawo cofnięcia drzewa opałowego. Gmina zaś przeznaczyła corocznie 210 zł. austr. na utrzymanie nauczyciela, obowiązała się zbudować dom szkolny i takowy utrzymywać zawsze w dobrym stanie, tudzież sprawiać sprzęty szkolne, a nakoniec drzewo ofiarowane na opał ścinać i zwozić, w razie zaś cofnięcia daru drzewa, takowe swoim kosztem nabywać.

Wiedeń 13 lutego. Książe kardynał Arcybiskup wiedeński wydał nowy list pasterski pod d. 9 b. m. wzywając wiernych do składania pieniężnych ofiar na wsparcie stolicy Apostolskiej, zalecając, aby od najmniejszego chociby datku, żaden katolik się nie uchylał; ktoby zaś niebył w stanie i małego złożyć daru, tego niech zastąpią bogatsi.

— Tymczasowy organ partyi arystokratycznej w Wiedniu *Fortschritt*, poddaje surowej krytyce program dziennika nowego podpisany przez sześciu magnatów, lecz radzi autorom jego, aby się niezrażali niepowodzeniem, bo i między mówcami parlamentu angielskiego zdarzało się niekiedy, że pierwsza mowa nie uda się, a następnie idzie lepiéj. Głoszą, że inna część arystokracyi chce założyć dziennik i złoży na ten cel 200,000 złr., lecz przystąpi do niego arystokracya węgierska, co jeśli prawda, wróży temu zamiarowi powodzenie, a zarazem dozwala domyślać się, jaki byłby kierunek tego pisma.

— J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swojem z d. 31 stycznia nakazać raczył, aby wykonanie postanowienia z d. 4 paźdz. 1859 względem przywrócenia komend wojskowych w Lincu, Insbruku, Krakowie, Czerniowcach, Gradcu i Tryeście, jak nateraz pozostawić w zawieszeniu, a przeto ażeby i nadal obowiązywał pod tym względem reskrypt z d 22 maja 1853 r.

— Poseł neapolitański przy dworze austryackim książę Petrulla, który od dawna przebywał w Neapolu i uważany był jako kandydat do ministeryum, wraca na swoją posadę w tym jeszcze miesiącu.

— Radzca dworu przy ministerstwie policyi Clannern de Engelshofen, szef w departamencie wyższéj policyi zagranicznéj, umarł w Wiedniu 11 b. m.

— Dziennik węgierski *Szegedi Hirado* otrzymał drugie pisemne ostrzeżenie pod d. 6 b. m. za artykuł pod napisem: „Otwarty list do Szegedynów“ tudzież następne nad tym artykułem uwagi, które są dowodem—jak mówi ostrzeżenie—konsekwentnie prowadzonéj agitacyi, przeciwnéj publicznemu porządkowi i spokojności.

Królestwo Polskie.

Posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, trwające dni siedm (od 3go do 9go t. m. włącznie) i ograniczone do 13tu sesyj, zamknięte zostały trzeciém walném posiedzeniem Ogólnego Zebrania. Dotychczas jednak, brak miejsca w dzienniku naszym z powodu tak innych spraw krajowych jak i mnóstwa zdarzeń i ważnych kwestyj w różnych stronach Europy równocześnie podniesionych, dozwolił nam zaledwie zdać sprawę szczegółowiéj z czterech pierwszych posiedzeń tegoż Towarzystwa w dniu 3m i 4m t. m. Pośpieszając więc z sprawozdaniami z dziewięciu następnych sesyj, musimy być jeszcze krótszymi i ograniczyć się do przedstawienia ogólnego tylko wypadku obrad. Późniéj, jeżeli miejsce pozwoli, zamieścimy szczegółowsze sprawozdania z rozpraw Towarzystwa nad ważniejszemi pytaniami.

W dniu 5 t. m. nie było rano żadnego posiedzenia z powodu niedzieli, lecz o godzinie 6éj wieczorem członkowie Towarzystwa zgromadzili się licznie w salach pałacu Namiestnikowskiego na posiedzenie piąte z kolei a trzecie Sekcyi Ogólnéj, w któréj toczą się, jak wiemy, rozprawy nad pytaniami tyczącemi się kwestyi włościańskiéj. Obradom przewodniczył prezes Sekcyi, Aleksander Ostrowski. Miano na téj sesyi roztrząsnąć trzecie z pytań oddanych pod rozbiór Sekcyi, to jest: „W jaki sposób właściciele dóbr obliczać mają wysokość czynszu przy dobrowolnych układach z włościanami.“ Najprzód zabrał głos członek Komitetu p. Adolf Kurtz, a przedstawiając Sekcyi w imieniu Komitetu powyższe pytanie, odczytał wybornie obrobione sprawozdanie z obrad Komitetu nad tym przedmiotem, i podał konkluzye tych obrad, żądając w imieniu Komitetu osobnéj delegacyi z łona Towarzystwa dla dokładnego zbadania przedstawionych przez Komitet zasad. Następnie rozpoczęła się dyskusya i wielu członków zabierało głos, a rozprawy toczyły się około pytań: czy wartość gruntu, czy też szacunek dni pańszczyzny, czy też obie w połączeniu przyjąć za zasadę przy oznaczeniu wysokości czynszu. Po wyjaśnieniu przedmiotu w ciągu rozpraw, przyjętemi zostały konkluzye Komitetu, który wskazując na jego różne powody zważać należy przy oznaczeniu wysokości czynszu, i dlatego nie mogąc oznaczyć ścisłych zasad rachunkowych mogących być podstawą obliczania czynszu, uznał ważność dobrowolnych układów przy przejściu z pańszczyzny na czynsze.

Zakończywszy w ten sposób rozbiór trzeciego pytania, przystąpiono do obrad nad czwartém następującém: „Ponieważ wprowadzanie do umów oczynszowych wspólności pastwiska i użytków leśnych nie może być pożądaném, w jaki więc sposób dogodności tego rodzaju sprawiedliwie ocenić, a włościanom przejście do nowego stosunku ułatwić.“ Ważne to pytanie tyczące się służebności które przysługują włościanom, a które winny być uregulowane i ocenione przy oczynszowaniu włościan, przedstawił Sekcyi w imieniu Komitetu p. Ludwik Górski, i odczytał sprawozdanie z obrad Komitetu nad tą kwestyą. Lecz rozprawy nad tém pytaniem i konkluzyami Komitetu odroczyć musiano do następnego posiedzenia Sekcyi, z powodu zbyt spóźnionéj godziny.

W dniu 6 t. m. rano obradowało Towarzystwo rozdzielone na trzy Sekcye, Administracyjną, Rolną

---

mieć co na dziś jest i być powinno obowiązkiem każdego.

Karol Sienkiewicz tknięty apopleksyą, oddał ducha Bogu dnia 7 lutego o godzinie 6 rano. Zapowiedzią téj ostatniéj chwili żywota, była w wigilią dnia tego przypadła słabość, omdlenie, z którego zdawało się że uwolniony został, bezzwłoczném krwi puszczeniem. Noc przeszła spokojnie, przebudzenie i śmierć zbiegły się w jednéj chwili uroczystéj z otaczającą rodziną rozłąki. Urodzony w roku 1792 we wsi Kalinówce w powiecie Skwirskim, dawném województwie podolskiém, był jednym z najpierwszych uczniów liceum krzemienieckiego, to też gdy w niém obchodzono żałobne nabożeństwo po śmierci Tadeusza Czackiego, on pierwszy w świątyni deklamował wiersz przez się ułożony, żeby uczcić pamięć wdzięczności dla założyciela téj wszechnicy nauk, z któréj tylu wykształconych mężów, tylu zacnych obywateli, ujrzał kraj gotowych na swe usługi. Po skończonych kursach w liceum, Sienkiewicz w towarzystwie hrabiów Konstantego i Andrzeja Zamojskich udał się do Anglii i kilka lat słuchał nauk w uniwersytecie edymburgskim; następnie sam zwiedzał Szwajcaryę i Włochy nie dla próżnéj bezowocnéj rozrywki, ale jako staranny szperacz odnoszących się do historyi i literatury naszéj materyałów. Ta dążność jego do badań na polu historyczném te nabyte długą pracą wiadomości bibliograficzne i wszechstronna znajomość literatury ojczystéj, zwróciły nań uwagę księcia Czartoryskiego, i on mu zwierzył układ, zarząd i straż najkosztowniejszego skarbu, jakim pod owe czasy była książnica puławska.

Sienkiewicz dopełniwszy najpierwszego obowiązku, spisania katalogu i przedaży dubletów bibliotecznych aby niemi zasilić inne biblioteki, zamierzał przystąpić do wydawania pomników historyi i literatury naszéj, dotąd drukiem nie ogłoszonych; sprowadzone były z zagranicy czcionki i prasy, wszystko już przygotowaném było do rozpoczęcia tak znakomitéj pracy, kiedy wypadki roku 1830 odwróciły umysły od literackich zajęć.

Karol Sienkiewicz znany już zaszczytnie z tłómaczenia *Pani Jeziora* Walter-Scotta, i z wielu ulotnych wierszy do rzędu których zaliczyć trzeba: *Ogród Krzemieniecki*, *Pożegnanie ks. Wirtemberskiéj* przy swym odjeździe do Włoch i wiele innych, musiał swéj muzie nakazać milczenie, bo obowiązki sekretarza przy osobie prezesa rządu ledwie mu zostawiły jedną chwilę na przekład *Warszawianki* Delavign'a, którą wtenczas tak strojnie w narodowy rytm przybraną śpiewano wszędzie.

Przybywszy do Francyi nie marnotrawił czasu, ale zaraz jął się do wydawnictwa *Kroniki*, i kilka lat gorliwego jego spółpracowania, odbiło na tém piśmie zkądinąd małéj wagi, piętno głębokich studyów, nieoszacowanych dość poglądów na polityczną przeszłość kraju.

W 1839 rozpoczął druk *Skarbca historyi polskiéj* i cztery jego zeszyty składające dwa tomy usprawiedliwiają aż nadto tę nazwę, bo w istocie złożone są w nich znakomite skarby dla nowoczesnych dziejów naszych. Żeby ocenić z jaką sumiennością, z jaką religijną czcią przystępował zmarły historyk do układu i ogłoszenia nagromadzonych przez się materyałów, dość jest przeczytać przedmowę jego do tomu pierwszego. On w niéj zdaje się z Józefem Załuskim wołać na spółziomków: *„si quae viscera dilectionis patriae,—si quis amor boni publici,—si quae communicatio spiritus, rogo et obtestor“* aby obojętnymi nie byli na niknące z czasem pomniki dziejowe, których ze wstydem wyznać musimy, zachowanie w druku winniśmy powiększéj części cudzoziemcom. Przystępując sam do dania z siebie przykładu, jak to nielekkomyślnie ima się dzieła, ale pierwéj bada: czy dobrze jest wszystko ogłaszać, czy pożyteczna wytaczać na jaw dokumenta historyczne pokazujące nieraz szkaradę anarchii i samych namiętności, czy godziwa rzecz zakryte już winy ojców odsłaniać? I dopiéro odpowiedziawszy w sumieniu swém, że historya własna nie powinna być nigdy tajemnicą narodowi, równie jak wszelkie trafunki chorego człowieka, lekarzowi, bierze przed się *Akta konfederacyi barskiéj*, *relacye posłów zagranicznych*, *pamiętniki*, w których jak we zwierciedle istotnej dopatrujemy prawdy.

Sienkiewicz pracował przy wydaniu naprzód w języku francuskim *Portofolio* ogłaszanego w Londynie przez Urqhart'a, a podczas wojny krymskiej on sam wygotował trzy tomy: *Recueil des documens utiles à consulter dans les evénemens actuels*.

W ostatnich chwilach życia nie raz jeszcze pisywał wiersze: on to tłómaczył odę Mickiewicza łacińską na wzięcie Bomarsundu, on był na biesiadach rocznych któremi obchodzono pamięć założenia liceum w Krzemieńcu, duszą i rzecznikiem ożywiającym bratnie koło; on w domu w swéj gospodzie zawsze serdeczny, uprzejmy, starał się wszystkich wiązać z sobą tą miłością, któréj skarb nigdy niewyczerpany Bóg złożył w jego prawéj, cnotliwej i szlachetnéj duszy.

A kiedy o ulotnych wierszykach wspomniałem, to zapiszę tu, że bodaj ostatni wiersz był na pomnik wystawiony w Petersburgu Piotrowi Wielkiemu, nacechowany dowcipną ironią. Te jednak zabawki poetyckiéj weny, nie przeszkadzały mu do zajmowania się ciągłego pracami arcy-poważnemi i zgromadzone przezeń materyały do historyi polskiéj, dopełnienie herbarza Niesieckiego, krytyczne rozbiory kronikarzy naszych, pozostałe w rękopisach, przeważnie za nim mówić będą przed potomnością i usprawiedliwią to godło, które pod herbem swym napisał: *Manebit Victoria.*

Kiedyś puszczając się na wędrówkę do Italii, poeta historyk zapytywał siebie:

Cóż w téj życia krótkiej dobie
Człowiek zostawia po sobie,
Co go przyjdzie budzić w grobie?

i dawał za odpowiedź: *Wspomnienie tylko wspomnienie;* a my prócz niego powiemy jeszcze zostają: Cześć zasłużona, przykład do naśladowania następnym i wysoki klejnot do imienia przywiązany. Kto takie dziedzictwo po sobie żonie i trzem synom zostawia, ten może przy skonaniu pomyśleć, że nie są przecież sierotami i spokojny przed sądem Stwórcy stanie.

L***

i Chowu inwentarza w salach pałacu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Było to szóste z kolei posiedzenie. W Sekcyi Administracyjnéj rozbierano dalsze pozycye etatu na r. b. przez Komitet przedstawionego, i żwawa była rozprawa z powodu folwarku Służewo, zadzierżawionego przez Komitet od hr. Augusta Potockiego, aby w nim odbywać różne praktyczne próby rolnicze; po rozprawach tych, potwierdzono zawarty przez Komitet kontrakt. W Sekcyach Rolnéj i Chowu inwentarza rozbierano daléj specyalne pytania przedstawione tym Sekcyom a które w dzienniku naszym jeszcze z 9go listopada r. z. ogłosiliśmy. Konkluzye obrad nad nimi poznają czytelnicy ze sprawozdania o drugiém walném posiedzeniu Ogólnego Zebrania, na którém przedłożono całemu Towarzystwu rezultat obrad Sekcyj i wnioski tychże.

Tegoż samego dnia wieczorem Sekcya Ogólna odbyła czwarte swoje posiedzenie. Licznie zebrani na to posiedzenie w salach pałacu Namiestnikowskiego członkowie Towarzystwa, przystąpili do roztrząśnienia 4go pytania przedstawionego Sekcyi, jak widzieliśmy na poprzedniém posiedzeniu przez p. Ludwika Górskiego, a tyczącego się uregulowania służebności przy oczynszowaniu włościan. Głos zabierali kolejno pp. Feliks Borowski, Małkowski, Krukowiecki, Bogdanowicz a następnie p. Ludwik Górski objaśniając konkluzye obrad Komitetu przez siebie przednio przedstawione. Poczém przyjęto większością też konkluzye Komitetu.

Następnie wzięto pod rozbiór 5te następujące pytanie: „Jakie korzyści lub niedogodności mieć może zastrzeganie w kontraktach częściowych, solidarnéj do pewnego czasu odpowiedzialności włościan za wypłatę czynszów.“ Pytanie to przedstawił w imieniu Komitetu p. Antoni Wrotnowski i odczytał dokładnie opracowane sprawozdanie z obrad nad niém w Komitecie, a przytoczywszy swoje uwagi, podał w końcu wnioski Komitetu. Rozwinęła się zajmująca dyskusya co do solidarności włościan w wypłacie czynszu. W ważnym tym przedmiocie podstaw społeczności i prawa dotykającym, a nieco inaczéj ze strony czysto prawnéj, inaczéj ze strony polityczno-społecznéj przedstawiającym się, zabierali głos pp. Gołębiowski, Psarski, Małkowski, Bobrownicki, Jabłoński, Feliks Wołowski, Klemens Krzystoporski, Wincenty Majewski, Franciszek Dmóchowski, Drewnowski, Buchowiecki, Krukowiecki i inni. Jedni wychodząc z zasad czysto prawnych przemawiali przeciwko solidarności; inni za solidarnością, zważając na konieczność wzmocnienia związków społecznych, na potrzebę przeszkodzenia rozpryśnięciu się na jednostki, na dążność ku silniejszemu zjednoczeniu gminy, na potrzebę powstrzymania ile możności szkodliwéj interwencyi biórokracyi między klasy społeczeństwa. W końcu przyjęto wnioski Komitetu przez sprawozdawcę przedstawione przeciw zniesieniu solidarności, to jest uznano za pożądaną solidarność między włościanami jednéj gminy.

Dania.

W téj chwili obraduje sejm prowincyonalny księstwa Szlezwickiego, na którym większość deputowanych narodowości niemieckiéj uchwaliła, jak donosi depesza telegraficzna wczoraj podana w piśmie naszem, zanieść adres do króla z użalaniami na uciemiężanie narodowości niemieckiéj. Adres ten jednym głosem więcéj został uchwalony. Wogóle w obecnym składzie tego sejmu przeważa większość deputowanych niemieckich, a przeto ponawiają się wszystkie kroki jakie poprzedziły niegdyś otwartą wojnę księstw przeciw Danii. Przyczynia się do tego niepewność panująca w Kopenhadze, a przeto brak zaufania. Skargi Niemców szleswickich tyczą się głównie języka w szkole, urzędzie i kościele, samowolnego rozkładu podatków, o co wniesiono teraz zaskarżenie byłego ministra szlezwickiego Wolfshagen, który przed dwoma laty korzystając z prawa rozpisywania podatku na ogólne potrzeby państwa w razach nagłych z zastrzeżeniem zdania rachunków sejmowi, rozpisał je, jak mówi oskarżenie, w razie nienaglącym. Deputowani niemieccy Szlezwiku chcą wspólnie z Holsztynem stawić na nowo rządowi opór, odwołując się do praw wyłącznych jeszcze przed nadaniem konstytucyi istniejących. Stronnictwa dzielące Danię i niestałość zasad politycznych pod względem połączenia lub rozdzielenia prowincyj składających monarchię duńską, są na rękę temu dążeniu separatystycznemu, zwłaszcza, że i w Kopenhadze jest partya, któraby odstąpić rada część Szlezwiku i połączyć go z Holsztynem, byle znaczniejszą część pierwszego stale i silnie zespolić z Danią. Co do tego podziału, a w ogóle co do kwestyi językowéj, ta zachodzi okoliczność, że lud w Szlezwiku mówi językiem stanowiącym przejście z niemczyzny w duński, a szlachta mówi częścią po duńsku częścią po niemiecku. Minister Blixen objeżdżając kraj świeżo, złożył królowi raport o stanie języków obu, lecz niemasz linii demarkacyjnej, któraby na jedną lub drugą stronę mogła rozdzielić to co jest pomieszane, jak bywa na pograniczu dwóch bliskich siebie narodowości.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 7 b. m. lord C. Hamilton zapytuje sekretarza stanu spraw zagranicznych, czy prawda, że lord Cowley ma polecenie zakomunikować rządowi francuskiemu projekt dotyczący stanowczego załatwienia sprawy włoskiéj.

Lord John Russell. Chcąc odpowiedzieć szanownemu lordowi, muszę wejść w szczegóły i zdać sprawę z tego co zaszło. Niemogę jednakże w chwili obecnéj przedłożyć Izbie żadnego dokumentu, gdyż kwestya nie jest rozwiązaną. Wiadomo Izbie z mowy tronowéj, że rząd zaproszony został do wzięcia udziału w konferencyach kongresu w przedmiocie sprawy włoskiéj. W chwili kiedy spodziewaliśmy się zebrania kongresu, otrzymaliśmy zawiadomienie od rządu francuskiego, że kongres odroczony został do nieoznaczonego czasu, i że jak tylko zebranie się jego nastąpić będzie mogło, zostaniemy o tem uprzedzeni. Mówiono, że przyczyną nieoznaczonego odroczenia się kongresu było ogłoszenie w Paryżu broszury bezimiennéj. Jakakolwiek zresztą być może przyczyna téj okoliczności, rząd angielski uważa za rzecz nader ważną obecną sytuacyę Włoch, które oczekiwały od kongresu załatwienia spraw swoich, które nie mają stałego rządu, i niewidzą sposobu wyjścia z niepewności. Rząd Jéj K. Mości przesłał zatem do rządów: francuskiego i austryackiego propozycye w celu dojścia do stanowczego załatwienia sprawy włoskiéj. Propozycye te zawarte są w depeszy do lorda Cowley z dnia 14 stycznia. Pierwsza propozycya brzmi, że ponieważ współzawodnictwo Francyi i Austryi wielkie sprowadziło nieszczęścia i groźne niebezpieczeństwo dla Europy, obydwa te państwa zobowiążą się nieinterweniować zbrojnie w sprawach półwyspu bez zezwolenia pięciu wielkich mocarstw. Druga propozycya żąda, aby Francya cofnęła w właściwym czasie i z wszelką ostrożnością właściwą, wojska swe z Rzymu i Lombardyi. Trzecia propozycya wymaga, aby rządy europejskie niemięszały się w wewnętrzny zarząd Wenecyi i aby żadnéj nie czyniono propozycyi, celem zmiany rządu tego kraju. Rząd francuski przystał niezwłocznie na te propozycye warując sobie wybór stósownéj chwili do wycofania wojsk swoich z Włoch. Co się tyczy czwartéj propozycyi, żądał zwłoki do namysłu i porozumienia się z rządem austryackim. Czwartéj propozycyi celem jest żądać od króla sardyńskiego, ażeby wojsk piemonckich niewprowadzał do Włoch środkowych; rozumie się że niema tu mowy o prowincyach, które oświadczyły, że nie chcą pozostać pod panowaniem dawnych swych monarchów.

Rząd francuzki wszedł w tém przekonaniu w układy z rządem austryackim, lecz nieotrzymał dotąd urzędowéj odpowiedzi o jego postanowieniu. Dziś właśnie otrzymałem depeszę donoszącą, że hr. Rechberg przyrzeka zapytać o rozkazy Cesarza austryackiego, lecz że nie może urzędowej dać odpowiedzi zanim je otrzyma. Co się nas tyczy, rząd austryacki mając sobie udzielone trzy propozycye, do których przystąpić wzywany był przez nas, odpowiedział, że zapatrując się z własnego stanowiska na prawa monarsze, nie może się zobowięzywać do nieinterwencyi. Co się tyczy czwartéj propozycyi, hr. Rechberg odpowiedział lordowi Loftus, że rząd austryacki nie ma zamiaru interweniować w sprawy włoskie, jakkolwiek nieuznaje obecnego stanu Włoch środkowych za prawny. Hr. Apponyi to samo uczynił mi oświadczenie, dodając, że Austrya nie wyśle siły zbrojnej poza własne granice swoje i że ograniczy się ściśle na obronie krajów, które Cesarz posiada z mocy traktatów. Oświadczenia te łącznie z wolą Cesarza przystania na trzy pierwsze propozycye, każą nam się spodziewać, że można będzie dojść do spokojnego załatwienia sprawy włoskiéj i zapobiedz wybuchowi nowéj wojny. Po rozpoczęciu układów z Cesarzem Francuzów i Cesarzem austryackim, zakomunikowałem natychmiast owe propozycye Rosyi i Prusom, dla otrzymania pod tym względem ich postanowień i rady. Nie mam dotąd odpowiedzi od rządu rosyjskiego; co się tyczy Prus, rząd ten nie ma nic przeciwko propozycyom, lecz zwleka odpowiedź swą stanowczą, aż pierwsze zdania Francyi i Anglii potwierdzone zostaną. Taki jest dokładny zarys tego co zaszło. Szlachetny lord przekonał się, że to dopiero początek układów, nie mogę przeto Izbie przedkładać dokumentów odnoszących się do téj sprawy.

Izba przechodzi do rozbioru spraw miejscowych.

Włochy.

Opinione, dziennik turyński zamieszcza następujące oświadczenie:

„Włochy środkowe i Piemont zwlekały dotąd akt zjednoczenia przez wzgląd na państwa przyjacielskie, a mianowicie na Francyę. Teraz żądają od nich nowego dowodu téj oględności, proponując im, aby wybrały inne zgromadzenia narodowe, którymby polecono raz jeszcze naradzać się nad zjednoczeniem i nad takowém głosować. Dowód ten, jakiego od nas wymagają, jest zdaniem naszém zbyteczny. Wszelako przewidujemy, że odpowiedzą nam, iż potrzeba go koniecznie, aby nieprzyjaciół naszych rozbroić, i że odmawiając nie tylko zrobimy krok niemiły dla Francyi i Anglii, a przez to samo mogący być nawet niebezpieczny, lecz nawet iż damy pozór do podejrzywania, jakobyśmy obawiali się skutku ponownego zwołania zgromadzeń. Nie, my się go nie obawiamy; nowe obrady świetniejszy jeszcze dadzą dowód stałości zamiarów ludów włoskich, tudzież prawości poprzednich ich zgromadzeń, jak niemniéj powolności i umiarkowania wszystkich. Wszelako słuszną jest rzeczą, aby się zajęto gorliwie w środkowych Włoszech przygotowaniem list wyborczych, jak to się dzieje i w innych prowincyach państwa, albowiem przekonani jesteśmy, że wkrótce przyjdzie spełnić akt o którym mowa; tym sposobem wybory nie doznają wcale zwłoki.“

Farini i Ricasoli byli w Turynie dla naradzenia się z gabinetem sardyńskim względem przyszłych zgromadzeń narodowych. Umówili się aby się trzymać prawa wyborczego sardyńskiego, które też ogłoszone zostało tak w Toskanii jak w Emilii. Po zebraniu się zgromadzeń i głosowaniu nad zjednoczeniem, deputowani wszystkich tych prowincyj mają się zebrać w Turynie w wspólnym parlamencie, i natychmiast wojsko sardyńskie zajmie księstwa i Romanię. Zanim to jednak nastąpi, zajść mogą zmiany skutkiem dyplomatycznych porozumiewań się. Za pierwszém wkroczeniem wojska sardyńskiego do Romanii, Papież zamierza użyć ostatecznej broni duchownéj, jaką jest exkomunikacya.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Jutro to jest we środę, otwartą będzie wystawa tegoroczna obrazów w salach Towarzystwa sztuk pięknych w domu barona Larysza przy ulicy Brackiéj.

— Z koncertu danego w dniu 23 grudnia r. z. przez kapelę stojącego tu załogą pułku piechoty Króla Hennowerskiego na korzyść wstydzących się żebrać, czysty dochód wynoszący zł. aust. 131 23 c., rozdzielony został, jak donosi tutejszy Magistrat, pomiędzy 7 rodzin ubogich, po 40 30, 25, 20, 15 i 6 zł. a.

— W Kamieńcu Podolskim zawiązało się towarzystwo lekarskie, które łączy w sobie cele naukowe i humanitarne. Na prezesa wybrano Dra Aleksandra Kremera, krakowianina, brata profesora tutejszego uniwersytetu i zmarłego niedawno budowniczego.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 6 i 7 lutego. Zbiegowisko a raczéj babska wojna, gdyż taką nazwę dano w okolicy zdarzeniu, które było przedmiotem dzisiejszéj sprawy. 53 obwinionych osób, z tych 9 mężczyzn a 44 kobiet częścią ze Smolic częścią z Lipowy (w obwodzie wadowickim) stało przed sądem z następującego powodu:

Gdy w roku 1848 gminy Smolice i Lipowa przywłaszczyły sobie grunt należący do dworu Smolickiego i obróciły go na pastwisko, dziedzic zaskarżył je na drodze administracyjnéj, a sprawa przeszedłszy wszystkie instancye w r. 1858 na tem się skończyła, że dziedzicowi przyznano jego własność odsądziwszy gminy od prawa paszenia.

Z orzeczeniem tem, którego gminy uznać nie chciały, zjechał dnia 6go lipca 1858 r. do Smolic c. k. komisarz obwodowy w asystencyi żandarmów i obwieścił je wójtowi i gromadzie, dodając, że oddanie pastwiska w fizyczne posiadanie dziedzica tegoż samego dnia nastąpi. Na to oświadczyli wójt i gromada, że na takie rozrządzenie pastwiskiem nie przystają i niedopuszczą oddania go dziedzicowi; poczem rozeszli się. Popołudniu komisarz z żandarmami wziąwszy z sobą ludzi dworskich udał się na pastwisko, by takowe oborać na znak oddania go w posiadanie dziedzica; aliści na miejscu zastaje tłum kobiet z dziećmi, które ustąpić żadną miarą niechcą, pługowi z miejsca ruszyć niedają, przytrzymując konie za cugle, lub kładąc się jak długie przed końmi i wrzeszcząc na całe gardło; gdy którą żandarm z pod koni ściągnął, dziesięć innych na to miejsce kładło się wołając gwałtu. Komisarz niechcąc sprowadzać zajścia, skoro napomnienia niepomogły, kazał odesłać pług który zaledwo kilka sążni skiby zrobił. W powrocie spotkał gromadę włościan, która mu oświadczyła, że aktu oddania pastwiska przez oboranie go skibą nieuznaje. W parę godzin po tem na pastwisku ani znaku nie było skiby; gdyż włościanie takowe napowrót odwrócili i zarównali. O zajściu tem komisarz zdał raport do władzy obwodowéj, żądając zarazem asystencyi wojskowéj. Przysłano mu ją w parę dni; w obec przeto całéj kompanii wojska komisarz powtórzył zwołanéj gromadzie, że w skutek wyższego rozporządzenia pastwisko sporne zostaje oddane w posiadanie dziedzica, napomina gromadę, ażeby zważając na przybyłe wojsko, niedopuszczała się żadnego excesu, gdyż ztąd mogłyby złe następstwa dla niéj wypaść. Po takiéj publikacyi gromada na rozkaz komisarza rozeszła się; podczas jednak kiedy Komisarz z wojskiem i pługami wybierał się na rzeczone pastwisko, zrobił się we wsi hałas powszechny; dwóch posłanników bowiem wójta rozbiegło się po domach i pod zagrożeniem kary już to cielesnéj już to pieniężnéj nakazało wszystkim kobietom, ażeby bez wyjątku wraz z dziećmi wyruszyły na pastwisko sporne i niedopuściły zaorania go. Prócz tego udało się dwóch ludzi konno a trzeci pieszo do sąsiednich wsi, ażeby dzwonić na gwałt, lecz tego im tam niedozwolono, bo wszystkie baby jakie żyły i ruszać się mogły, brały co żywo dzieci na ręce, a która swoich niemiała to sobie ich pożyczała i tłumnie rozłożyły się obozem na pastwisku. Nadszedł Komisarz z pługami i wojskiem, a widząc szarańczę bab niechcących ustąpić z miejsca, chciał najprzód im dać ojcowskie napomnienie; ale zaledwo głos zabrał, powstał nieopisany zgiełk, lament, płacz, wrzask i kwilenie dzieci pobudzanych do krzyku przez matki biciem, szczypaniem i kąsaniem tak, że Komisarz zatkawszy uszy zaledwo zdołał się wycofać z tego muzykalnego koła. O zaoraniu ani myśleć było; powtórzyła się bowiem scena przedkilkudniowa; jedne kobiety przytrzymywały konie za cugle, drugie siadały przed końmi, inne kładły się jak długie, a inne znowu rzucały dzieci przed konie niemiłosiernie lamentując. Tę kocią muzykę przerwał kapitan, kazał bowiem swéj kompanii wyciągnąć się w linię, z bagnetem naprzód i bieżącym krokiem postępować naprzeciw tłumowi; tym sposobem udało mu się zdobyć wolne pole dla pługa, lecz i tak przeprawa niebyła łatwa, bo kilka odważniejszych kobiet i przed bagnetem ustąpić niechciało, a padając na ziemię jedne udawały że są zabite, drugie że ciężko ranione dogorywają (tak, iż c. k. Komisarz widział się zmuszonym posłać do pobliskiego miasteczka po lekarza, ten jednak znalazł tylko lekkie draśnięcia od bagnetu). Nareszcie dowodzący kazał wojsku otoczyć wszyskie kobiety i trzymać ie w ścieśnionem kółku. Podczas kiedy niewiasty zawodziły dyszkantem i daremnie się kusiły przerwać łańcuch przez żołnierzy utworzony i wydobywać się z koła, pługi przy odgłosie téj nie harmonijnéj opery orały nieprzerwanie póki w kilka godzin nie ukończyły całéj roboty.

Podczas całego tego zajścia chłopi politykowali; niepokazali się bowiem na pobojowisku; jeden tylko Jan W. zaganiał kobiety z tyłu wołając: hurra baby, naprzód! a głos kilkudziesięciu bab wtórował mu. Zaganiarza tego i kilka kobiet odznaczających się w téj wyprawie szczególną energią aresztowano natychmiast, a dochodzenie w drodze karnéj przeciw wszystkim wyprowadzono.

W skutek tego dochodzenia stało dziś 53 osób obwinionych jedynie o przekroczenie przeciw publicznemu pokojowi i porządkowi przez zbiegowisko, gdyż z poszukiwania okazało się, że czyn ich zawierał tylko bierną demonstracyę dla udaremnienia wykonania urzędowego aktu, nie miano zaś na myśli użycia gwałtownych środków aby załatwić takowemi opór.

Sąd przeto po przeprowadzeniu indagacyi i przyznaniu się prawie wszystkich do winy co jak w tedy chórem hałasili, tak dziś chórem płacząc o łaskawość prosili — uznał wójta że Smolić wraz z trzema innymi włościanami, winnymi zbiegowiska według §. 279 kod. kar., a 5 mężczyzn i 44 kobiet winnymi spólnictwa w tem przekroczeniu według §. 280 kod. kar.

Sąd skazał trudniących się wyrobkiem mężczyzn na karę cielesną od 8 do 15 kijów, kobiety zaś 8 do 15 rózg; gospodarzy zaś i gospodynie ostrem aresztem w miarę winy od 14 dni, do 2ch miesięcy, uzupełniając karę to postem to twardem łożem raz na tydzień.

Zważając na sposób w jaki Smoliczanie demonstracyę powyższą prowadzili, wnosić należy że albo tak wysokie mielpojęce o wpływie płci pięknéj, iż sądzili że samo nawet prawo uchyli się przed nią, albo, że chcieli spróbować praktyczności niewiem czy prawdziwego przysłowia: gdzie djabeł niemoże tam babę pośle. Rzeczywiście niezwykłych musiano przeciw nim użyćsposobów, a wspomnienie babskiéj wojny utrzyma się na długo w okolicy, i kto wié czy niestanie się dla następnych wieków źródłem poetycznych podań a amazonkach smolickich.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 13 lutego. Podług dzisiejszego *Morning Heralda*, na przyszły poniedziałek ma się odbyć zgromadzenie przyjaciół lorda Derby dla umówienia się względem postępowania w obradach nad budżetem. Książę Oranii odjedzie dziś zwiedziwszy dystrykta fabryczne.

Madryt 12 lutego. Dzisiaj nadeszłe wiadomości telegraficzne z marokańskiego teatru wojny przynoszą rozkaz dzienny marszałka O'Donnella, w którym wódz ten ogłasza wojskom, że Hiszpania dotąd wojnę prowadzić będzie, dopóki nieprzyjaciel nieupokorzy się; Hiszpania winna pomścić się — mówi daléj w odezwie swéj marszałek — doznanych zniewag, otrzymać wynagrodzenie strat i kosztów, a nadto rękojmię bezpieczeństwa swych posiadłości w Afryce.

Telegram z Rzymu z 10go donosi, że obwieszczenie jenerała Goyon wyraża nadzieję, że zapusty przejdą spokojnie; zabrania on hałaśliwych objawów politycznych i nadmienia, że zbiegowiska które na wezwanie władzy nie rozejdą się, rozpędzone będą siłą. Domniemany sprawca ostatnich demonstracyj został aresztowany. W dywizyi francuskiéj stojącéj w Rzymie wstrzymano urlopy.

Listy z Belgradu do 7go t. m. sięgające donoszą, iż książę serbski Miłosz wysyła adjutanta swego Bezikę w szczególnem posłannictwie do Włoch, a konsul sardyński w Belgradzie, Astengo pozostanie stale na tem stanowisku. Stąd wnoszą o zawiązaniu ściślejszych stosunków między Serbami i w ogóle Słowianami tureckiemi a Włochami. Wiadomo z dawniejszych doniesień o przyjaznych stosunkach i związkach między Serbią, Czarnogórą i połączonemi księstwami rumuńskiemi, związkach wzmocnionych przyjaźnią między książętami Miłoszem, Danielem i Couzą.

Dzienniki belgradzkie piszą, iż rząd turecki zawarł układ z serbsko-francuzkiem towarzystwem żeglugi parowéj na Dunaju, mocą którego nie tylko wyznaczył stanowiska dla parowców tego towarzystwa przy brzegach serbskich, lecz nadto odstąpił mu na lat 30 wielkie kopalnie węgla w Dobra na wybrzeżu dunajskiem. Pokłady węgla ciągną się w tem miejscu z niewielkiemi przerwami 4 mili wzdłuż Dunaju; a towarzystwo ma składać od użytkowania tych kopalń małą opłatę, bo dukata od 10,000 sążni kwadratowych przestrzeni kopalni, a nadto 20 krajcarów od 2,000 fun. wydobytego węgla.

Wiadomości z Carogrodu przez Marsylię do 3go tm. sięgające dodają do podanych wczoraj przez nas treści doniesień przez Tryest nadeszłych a do 4go tm. sięgających, iż niezadowolnienie między Turkami z wielkiego wezyra, z Fuada i Riza-paszy wzrasta z każdym dniem, jeżeli to jest możebne, gdyż zdaje się że nieukontentowanie doszło już do najwyższego stopnia. Sprzyjający rządowi mniemają, iż sułtan zważając na ten głos świata tureckiego zmieni gabinet; inni głoszą, iż rząd postanowił nie ustępować, ale chwycić się środków ostatecznych, i sułtan na przedstawienie Riza-paszy miał zatwierdzić projekt urządzenia olbrzymiego korpusu żandarmeryi z 60,000 (!) ludzi złożonego, a mającego na celu utrzymanie wewnętrznéj spokojności.

Poczta z Chin, prócz wiadomości z tego państwa, których treść wczoraj podaliśmy, przyniosła także listy z Japonii do środka grudnia sięgające. Donoszą one, iż handel między Japończykami a Europejczykami jest prawie przerwany. Powodem tego miały być nadużycia popełniane przez Europejczyków wymieniających chciwie srebro swoje na złoto japońskie. Wiadomo bowiem, iż stosunek między złotem a srebrem bardzo jest odmienny w Europie a w Japonii: gdy u nas złoto do srebra ma się jak 1 do 15, w Japonii zaledwie jak 1 do 5, czyli złoto jest tam 3 razy tańsze niż u nas, ztąd Europejczycy rzucili się z wielką chciwością do wymiany. Konsul angielski w wydaném obwieszczeniu gani postępowanie Europejczyków.

Poczty wieczorne nie doszły nas dzisiaj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	352	346
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	76	75
Srebro nowe . . . złr.	131½	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 70	10 53
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 55	10 43
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 16	6 6
„ austryackie. . . . „	6 18	6 8
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87¼—	86 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	72½	71½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78¼—	77¼—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	98½ —	97½ —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½

Wiedeń 14 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	111	75
Hamburg 100 Marków	99	25
Londyn 10 Ł.	130	25
Paryż 100 franków	52	10
Dukat	6	14
5% Metaliki	69	10
„ „ na walutę austr.	65	—
4½% „	61	—
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	380	—
„ „ 1839	124	—
„ „ 1854	108	—
Pożyczka narodowa	78	—
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	868	—
„ kolei północnéj	1950	—
„ kredytu ruchomego	193	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 11 lutego.		
Dukat holenderski	6 22	6 15
„ austryacki	6 26	6 21
Półimperyał rosyjski	10 93	10 73
Rubel rosyjski	2 10	2 5
Talar pruski	2 3	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 85	85 40
Oblig. indemn. bez kupon.	71 67	70 97
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 —	77 —

Warszawa 10 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . „	91 81	—
kupon	—	1 44⅘
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	— 8

Wrocław 11 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	74⅝	—
Polskie bilety bankowe	87¼	—
„ listy zastawne	86¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14go lutego. Dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego, był wczoraj bardzo mały z powodu zaspów śniegowych, jak również nie najlepszych widoków targowych. Producenci pszenicy trzymają się przy swoich żądaniach, które zbyt są wygórowane dla tutejszych kupców, zwłaszcza w obec niskiego kursu banknotów austryackich. Dla tego też cały ruch ograniczał się na drobnych ilościach zwiezionego zboża, a umowy o odstawę późniejszą nie przyszły do skutku. Pszenicę w ziarnie średniem lepszem płacono daléj 25, 26 i 27 złp, celniejszego ziarna prawie wcale nie zwieziono; cokolwiek kupiono po 28 do 29 złp. Żyto pozostało bez zmiany; jęczmień owies i groch, w mniejszych, partyach utrzymały się przy dawnych cenach.— Na targu Krakowskim dzisiaj, nie było wcale obrotu dostatecznego. Żyta tylko nieco zakupiono dla pokrycia zamówionych już dostaw i kupowano tak galicyjskie jak i z Królestwa transito, płacąc ostatnie za 160 do 162 f. wied. po 20¼ do 20⅔ złpols., a galicyjskie po 5·60, 5·75, 5·90 zł. austr. za tę samą wagę. Inne artykuły nie znajdowały odbytu. Na jęczmień było kilku kupców szląskich, chcących z powodu złego stanu waluty wykupywać takowy, lecz nie zgodzono się o ceny.

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachod. w ciągu stycznia r. 1860 na miarę niższo-austryacką. (W monecie nowéj austryackiéj.)

targ	dnia	pszenica, zr. ct.	żyto, zr. ct.	jęczmień, zr. ct.	owies zr. ct.
Andrychów	3. stycz.	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 40.
	10. „	— 4 —.	3 —.	2 —.	1 40.
	17. „	— 3 50.	3 —.	2 —.	1 40.
	24. „	— 4 —.	2 80.	2 —.	1 40.
	31. „	— 4 —.	3 —.	2 10.	1 47.
Wadowice	2. „	— 4 14.	2 75.	— —.	1 12.
	5. „	— 3 79.	2 77.	— —.	1 12.
	12. „	— 4 7.	2 62.	2 20.	1 15.
	19. „	— 3 86.	2 77.	2 12.	1 29.
	26. „	— 3 98.	2 76.	2 10.	1 36.
Kraków	3. „	— 4 5.	2 62.	2 21.	1 41.
	10. „	— 3 98.	2 61.	2 12.	1 35.
	17. „	— 4 12.	2 69.	2 15.	1 31.
	24. „	— 4 12.	2 70.	2 12.	1 40.
	31. „	— 4 3.	2 75.	2 12.	1 43.
Bochnia	2. „	— 3 25.	2 25.	1 60.	1 12.
	5. „	— 3 23.	2 25.	1 60.	1 12.
	12. „	— 3 25.	2 22.	1 80.	1 12.
	19. „	— 3 25.	2 25.	— 83.	1 12.
	26. „	— 3 25.	2 35.	1 83.	1 24.
Sącz	5. „	— 3 71.	2 67.	1 88.	1 12.
	13. „	— 3 71.	2 67.	1 88.	1 12.
	20. „	— 3 74.	2 52.	1 84.	1 2.
	28. „	— 3 62.	2 58.	1 94.	1 11.
Jasło	5. „	— nie było dowozu.			
	9. „	— 3 35.	2 7.	1 67.	1 9.
	20. „	— 3 45.	2 20.	1 62.	— 92.
	27. „	— 3 41.	2 30.	1 60.	1 15.
Gorlice	10. „	— 3 75.	2 24.	2 5.	1 7.
	17. „	— 3 79.	2 47.	2 —.	1 10.
	24. „	— 3 81.	2 48.	2 —.	1 10.
	31. „	— 3 82.	2 48.	2 —.	1 10.
Tarnów	3. „	— 3 43.	2 46.	1 65.	1 10.
	10. „	— 3 58.	2 49.	1 85.	1 3.
	17. „	— 3 53.	2 55.	1 65.	1 11.
	24. „	— 3 65.	2 50.	1 78.	1 11.
	31. „	— 3 41.	2 72.	1 53.	1 10.
Rzeszów	3. „	— 3 67.	2 28.	1 74.	1 11.
	10. „	— 3 67.	2 28.	1 74.	1 11.
	17. „	— 3 70.	2 30.	1 77.	1 11.
	24. „	— 3 72.	2 31.	1 78.	1 13.
Rozwadów	4. „	— 3 —.	1 75.	1 40.	1 —.
	11. „	— 3 —.	1 75.	1 46.	1 —.
	19. „	— 3 —.	1 75.	1 46.	1 5.
	25. „	— 3 —.	2 —.	1 75.	1 —.

Gdańsk 11go lutego. Po słotnym i wilgotnym czasie w ostatnich dniach spadł śnieg i nie zła uformowała się sanna, i mróz doszedł dziś do 9 stopni. R.

Targi londyńskie i prowincyonalne w Anglii, Szkocyi i Irlandyi nie były zasilane wielkiemi dowozami. Pszenica krajowa nadchodząca w suchéj kondycyi, z powodu suchych mrozów jakie po zbytniéj wilgoci nastąpiły, otrzymywała pełne zeszłotygodniowe ceny. Na ziarno zagraniczne więcéj było pytania, że zaś właściciele wysokie stawiali żądania, mniéj robiono interesów. Utrzymują powszechnie, że zapasy pszenicy zagranicznéj na spichrzach angielskich nie wynoszą więcéj nad jeden milion kwarterów, z otworzeniem więc żeglugi wiele ruchu spodziewać się należy.

We Francyi ceny więcéj się miały ku zniżeniu, aniżeli ku podwyższeniu, lecz za to w Hollandyi i Belgii wyższe notowano. Znaczne nawet obstalunki z Belgii do Szczecina nadeszły.

W Hamburgu targi znacznie się poprawiły.

Na naszéj giełdzie początek tygodnia mało był ożywiony, późniéj w niektórych razach postąpiono 5 gulden. na łaszcie pszenicy więcéj; w ostatni dzień tygodnia powrócono do cen dawniejszych. W życie obrót był mały. Na liwernzek wiosenny chciano płacić 300 guld. łaszt; żądano zaś 305 guld., więc żadne tranzakcye nie przyszły do skutku.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 220 łasztów, żyta 65, jęczmienia 40, grochu 40, owsa 56, koniczyny czerwonéj centnarów 18.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica od 128 do 13½	od 450 do 475	241–248	36 24	38 12
— 132 — 13⅕	— 460 — 500	249–253	37 3	40 0
Żyto . — — — 125	— — — 300	235	— —	26 1
Jęczmień — 105 — 113	— 243 — 273	197–213	21 —	23 21
Groch . . . — — — —	— 321 — 336	—	27 25	29 6
Owies . . . — — 80	— 168 — 165	150	— —	14 20

Koniczyny centnar talar. 12.

Sprzedano 120 murłatów ⅞ 38 stóp po 1⅚ tal. sztuka,
433 „ ⅝ 38 „ po 2 talary „

Spirytusu odstawiono 800 beczek, beczka 100 kwart à 80% Trall. 16 tal.

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17¼, — Hamburg 149⅓ za 3 0 b. m. k., — Amsterdam 141½ za 250 zł. hol.. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 12 do 14 lutego.

HOTEL ROSYJSKI. Jann Barri negocyant, Gustaw Niezigłański ck. urz. z fam., Ireneusz hr. Załuski wł. dóbr z Wiednia. Gustaw Zuber ck. kapitan z Werony. Robert Peschrette ck. audytor z Czerniowic.

Wyjechali: Jan Barri negocyant do Prus. Gustaw Niezigłański ck. urz. do Rzeszowa. Gustaw Żuber ck. kapitan do Stanisławowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rüchnmeyr kapit. huzarów z Kęt. Baron Tytus Horoch wł. dóbr ze Skotnik.

Wyjechali: Karol hr. Bobrowski właś. dóbr do Tarnowa. Sławiński Przecław właś. dóbr do Kleczy. Ekielski obywatel do Polski.

HOTEL SASKI. Władysław Wojcikowski inż. z Wiednia.

Wyjechali: Aleksandra Rogojska wł. dóbr z córką do Dębicy. Józef Kolischer Dr praw do Rzeszowa. Marya Fidy dyrektorowa teatru do Wiednia. Wincenty Kubecki obyw., do Polski.

Inseraty.

Sekretarz Dyrekcyi

Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że wystawa powszechna dzieł sztuki na rok 1859/60 otwartą została **15go lutego** r. b. i jest do widzenia każdego dnia od godziny 11éj z rana do 2éj po południu, w domu barona Laryssa przy ulicy Brackiéj na 2ém piętrze.

Wstęp od osoby **centów 20.**

Dla członków Towarzystwa wstęp bezpłatny za stałemi biletami, które wydaje kancelarya Dyrekcyi za okazaniem akcyi.

Przy téj sposobności Sekretarz Dyrekcyi uprasza Panów Ajentów, którzy już ściągnęli pieniądze za Akcye, o nadesłanie takowych do kasy Towarzystwa, jak również o spieszniejsze zajęcie się ściągnieniem onych, tych Panów Ajentów, którzy tego jeszcze nie uczynili.

Kraków dnia 14 lutego 1860 r. (142 1-3)

Walery Wielogłowski.

[147] **Ogłoszenie.** (2-3)

Dnia **18 lutego** 1860 r. odbędzie w Krakowskim Sądzie krajowym **sprzedaż** przez licytacyę dóbr **Kościelca i Piły z kopalnią galmanu** do tychże dóbr należącą. Łączna cena szacunkowa dóbr i kopalni wynosi 67,467 złr. 83 kr. wal. a., a wadium 6,747 złr.

Niezbędne dla ludzi przemysłowych i w stosunkach z kolejami zostających (149-1-3)

KLUCZ

do wszelkiego obliczenia należytości od osób, pakunków, towarów, tudzież należytości prowizyjnych, asekuracyjnych i wszelkich innych na ck. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika, wył. uprz. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, tudzież na wielu innych kolejach — sporządzony tabelarycznie na sposób do pojęcia bardzo łatwy, trzykolorowym drukiem; nad 14 arkuszy, jest do nabycia za **mierną cenę** w *Ekspedycyi kancelaryi Zarządu ck. uprz. galic. kolei Karola Ludwika* w Krakowie, w domu p. Barucha, tudzież w *Ekspedycyi „Krakowskiéj Gazety.“*

Do sprzedania pod korzystnymi warunkami: **karetki** jedno i parokonne, **powozy, wózki** rozmaite i cały **zaprząg** do tego potrzebny; wszystko używane lecz w dobrym stanie. Oraz **Dom** murowany obszerny bezpiętrowy, nowo wyrestaurowany, ze stajnią, wozownią, wsypką i obszernym dziedzińcem. (150-1-3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Warszawskiéj pod L. 134.

Wypowiedzenie pełnomocnictwa.

Pełnomocnictwo p. *Romanowi Kieresowi* na dniu 1 września 1854 roku dane, wypowiedziałam sądownie, przeto tenże p. *Roman Kieres* odtąd do działania imieniem mojem nie jest upoważniony.

Słotwina w Grudniu 1859 roku. (180-3)

Julia z hr. Ankwiczów Sulimirska.

Dyrekcya wyrobu żniwiarek W ZAKOPANEM

uprasza interesowanych, by raczyli

przy obstalunkach na Żniwiarki

pisma i pieniądze w osobne koperty wkładać, by przy przecinaniu kopert (dla nienaruszenia pieczęci) tekst i pieniądze nie były przecięte. — Oraz uwiadamia:

1) że tylko podwójne Żniwiarki podwózków wymagają, pojedyncze podwózków nie mają.
2) Wykończone Żniwiarki po rozkładzie takowych na prowincye i miejsca dostawy przez Spedytorów ostatnich miejsc dostawy będą rozsyłane, dla tego uprasza się w zamówieniach dołożyć: „Dostawa do N. na ręce NN.

(128-2-3) *Ks. Antoni Podlaszecki,* dyrektor fabryki.

BARANY

czystej rassy elektoralnéj,

są do sprzedania w owczarni Krasiczyńskiéj. Bliższą wiadomość udzielić może *Zarząd ekonomiczny w Krasiczynie*, ostatnia poczta Przemyśl, na listy frankowane. (111-1-3)

Osoba w średnim wieku posiadająca bardzo dobrze język **francuski i niemiecki**, a pracująca od lat kilkunastu w zawodzie nauczycielki, życzy sobie umieszczenia. Bliższa wiadomość u Przełożonéj klasztoru św. Józefa w Krakowie. (127-3)

Tylko na krótki czas

od dziś dnia, to jest od soboty począwszy, wystawione będą na widok publiczny bardzo zajmujące i podziwienia godne

PROCESA MECHANIKI, CHEMII I FIZYKI

w pierwszym c. k. wyłącznie uprzywilejowanym

SZTUCZNYM ZAKŁADZIE

WYLĘGANIA DROBIU

za pomocą maszyn podług systemu Cantellona

Z LONDYNU;

których wynalazca przez Jego Mość Cesarza Austryi kosztownym brylantowym pierścieniem obdarzonym został.

Ten z powszechném zadowoleniem wszędzie przyjmowany zakład spodziewa się także u miłującéj sztuką i umiejętność Publiczności Krakowa powszechne zadowolenie sobie zjednać i łaskawe względy pozyskać. Dla uprzyjemnienia odmiany będą także wystawione plastyczne obrazy z Paryża.

Ażeby ten zakład każdemu przystępnym uczynić, ustanowiono wstęp tylko **30 cent.** od osoby. Dzieci płacą połowę.

Miejsce widzenia znajduje się w Rynku Głównym, na rogu ulicy Brackiéj pod L. 15 na dole w domu **W. Wojczyńskiego**. Otwarte przed południem od godziny 11 do 1 i popołudniu od 3 do 7 wieczorem. (144-1-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-13)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	329'' 29	— 3 0	99	zachodni słaby		śnieg	— 7'6	— 3' 0
	10	329 45	5 5	92	„ „		„		
14	6	329 38	5 8	89	„ „	pochmurno			

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*

W Drukarni „CZASU.“